Nr 37 Kraków, dnia 17 września 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do dnia 7-go października otwarta będzie subskrypcja na 6 % pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 503) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 507) w nominalnej wysokości 120.000.000 złotych w złocie.

1). 6 % pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1.000 złotych.

2). Odsetki 6 % pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.

3). Wypłata kapitału oraz odsetek od 6 % pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.

4). Obligacje 6 % pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.

5). Obligacje 6 % pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

6). Obligacje i kupony 6 % pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publicznoprawnych.

7). Obligacje 6 % pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

8). 6 % pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach dziesięciu, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.

9). 6 % pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji 6 % pożyczki wewnętrznej wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości 1/2 % miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucyj, wszystkie komunalne kasy oszczędności i wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1. lipca 1934 r.

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

[—] **Stefan Starzyński**
KOMISARZ GENERALNY
POŻYCZKI NARODOWEJ

Pożyteczne zmiany w naszych szkołach ogólnokszt.

Właśnie począł obowiązywać nowy program naukowy w naszych szkołach powszechnych [w b. r. w klasach: I, II i v]. To też trzeba sobie uświadomić, na jakich podstawach został ten program oparty.

Osią zasadniczą nowej naszej szkoły ogólnokształcącej wszystkich stopni będzie: Polska i jej kultura, a więc państwo polskie wraz z duchowemi i materjalnemi przejawami. Jednak z wychowania obywatelsko-społecznego nie stworzono jakiejś osobnej dyscypliny naukowej, zagadnienia te rozsiano w programie każdego przedmiotu, Już w I klasie zaznajamia się dziecko z symbolami państwowemi, z godłem państwa, portretem Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Z biegiem klas zagadnienia te wzrastają.

Cały program szkolenia został oparty na podstawach psychologicznych. To też dokonująca się obecnie reforma nie jest mechaniczna, nie polega na obcięciu lub dodaniu nowych partji materjału naukowego, jest to reforma organiczna o bardzo głębokim i dalekim zasięgu i o bardzo poważnych następstwach.

Przedewszystkiem został bardzo wydatnie zmniejszony materjał naukowy. Postąpiono tu w myśl zasady: mało a dobrze. Władze oświatowe wyszły z założenia, że zbyt wielka ilość materjału naukowego przytłacza ucznia, który ustosunkowuje się wówczas negatywnie nietylko do samego procesu uczenia się, ale i do treści nauki.

Stare programy były przeładowane nadmiarem materjału, z którego nowy program zupełnie zrezygnował. By wyczerpać program, nauczyciel musiał szereg zagadnień ujmować pobieżnie i powierzchownie, nie miał bowiem czasu na pogłębienie tego, co program przepisywał. Następstwem tego było, że często uczniowie opuszczali szkołę, mając nagromadzony w sobie nadmiar wiadomości, ale chaotycznych i niedość przetrawionych. Z tem zrywa ostatecznie nowy program.

Wprowadza on pozatem bardzo ważną inowację Oto psychologiczne badania dowiodły, że dziecko nie rozwija się równocześnie; w życiu dziecka są okresy napięcia i zastoju. Trzeba było zatem do tych psychologicznych sprawdzianów przystosować programy szkolne. Więc np. w szkołach powszechnych trzy średnie klasy (III, IV i V) będą miały dość stosunkowo dużo naukowego materjału do przepracowania. Natomiast klasy VI i VII o wiele mniej... Obecność ucznia w szkole w tych klasach przypada bowiem na fazę przełomową w związku z procesami fizjologicznemi, jakie w organiźmie dziecka zachodzą, wykazuje ono osłabienie zainteresowań, zastój pamięci, trudność skupienia się i t. d. Stary program tego wszystkiego nie uwzględniał, właśnie na ten okres w życiu dziecka przeznaczając najwięcej materjału naukowego.

Gdy się raz oparło program o podstawy psychologiczne — to już logicznem było następstwem że trzeba było przeprowadzić także jakościowo odpowiedni dobór materjału naukowego. Tem właśnie różni się układ psychiczny dziecka od struktury dorosłego człowieka, iż także i jakościowo jest różny w rozmaitych okresach życia. Trzeba więc dostosowywać stale do psychiki dziecka jakość materjału naukowego. Więc np. klasa pierwsza ma charakter zabawowy. Bo w tym okresie życia stosunek dziecka do rzeczywistości jest zabawowy, subjektywny, przeważnie oddający się sferze iluzyj.

Dalszą psychologiczną prawdą, która w nowym Programie znajduje zastosowanie, jest to, że dziecko interesuje się przedewszystkiem swem środowiskiem, tem, co mu jest bliskie. Trzeba więc było

ciąg dalszy na stronie trzeciej.

Kto był pierwszy na „Bursztynowem wybrzeżu?"

Kto był najdawniejszym mieszkańcem Pomorza? Germanie czy Słowianie? Czyje ręce rzeźbiły bursztynowy toporek 5000 lat przed Chrystusem w okolicach Gdańska?

O to znów dziś toczy się walka w sferach naukowych.

Tendencyjność tej walki wyziera wyraźnie z książki Gustawa Kossina p. t. „Die deutsche Vorgeschichte — eine hervorragend nationale Wissenschaft" (Niemiecka prehistorja jako nauka wybitnie nacjonalna), W dziele tem zapowiedział ten prehistoryk Niemcom, że jeśli uda się niemieckim archeologom udowodnić, że Germanie byli tubylcami na wschodnich kresach, będzie to zdobycz narodowa, polityczna. I w myśl tego programu niemieccy badacze wysunęli na front walki twierdzenie, że Germanowie przebywali na Pomorzu, na Śląsku itd. od wiek wieków Każda kostka, wykopana po jakimś „Germanie", miała mieć znaczenie prawa do tej ziemi...

W odpowiedzi na ten atak badacze polscy — jak prof. Kostrzewski — przewracają ziemię i wykazuja, że obok germańskich grobów skrzynkowych — są groby popielicowe tak zwane kultury łużyckiej i twierdzą, że owi ludzie, palący zwłoki, należą prawdopodobnie do rasy słowiańskiej i że zjawili się od lat mniej więcej 1400 przed Chrystusem. Ich zdaniem, owi Słowianie przetrwali na tej ziemi najazdy Germanów, A jeśli chodzi o samo Pomorze, to i tu znaleziono groby, należące do kultury łużyckiej.

Śród świadectw autorów starożytnych- którzy najwcześniej mówią o bytności Słowian u uejścia Wisły, szczególnie ważne złożył geograf grecki Ptolemeus [II wiek po Chrystusie], który zaznacza, że Wenedowie mieszkają w dorzeczu Wisły aż do morza.

Mówi więc wyraźnie, że słowianie są osiedleni na południowym brzegu Bałtyku. Zaczerpnął, zdaje się, te wiadomości od kupców, którzy wedrowali do Bałtyku na Pomorze po bursztyn.

A walka o bursztyn była ongi bardzo gorąca. Jak dziś w kopalniach złota człowiek ściera się z człowiekiem o bryłkę drogocennego kruszcu, tak przed wiekami toczyły się na południowem wybrzeżu Bałtyku walki o bursztyn. Moda Greków i Rzymian nadała bursztynowi wartość jakby drogiego kamienia. I kiedy na południu Europy bursztyn stawał się coraz to modniejszy, zaczęły się roić od kupców drogi prowadzące na północ, a tam na północy zaczęto „kamieniem płonącym" handlować, coraz zajadlej go sobie wydzierać. Bursztyn ściągał tu sól i cenne podarunki, zatem łupieżców i wojowników, stał się ośrodkiem walki, początkiem najazdów.

Od kupców zatem greckich mógł się Ptolemeus w II wieku po Chr. dowiedzieć o słowiańskiej ludności Pomorza. Od nich zapewne dowiedział się i o nazwie rzeki samej Wisły, którą podaje w brzmieniu czysto słowiańskiem, tak samo jak i nasze miasto „Kalisz" [Kalissia, od wyrazu Kałuża]. Są to nazwy tak dokładnie przez niego przekazane, że wiadomość o zamieszkaniu ujścia Wisły przez Słowian należy uznać za prawdziwą.

Wbrew temu jednak starają się uczeni nimieccy wydobyć dla siebie z autorów starożytnych argumenty, świadczące o pobycie Burgundów, Wandalów i innych Germanów w okolicach Warty i Wisły.

Byłoby zupełnie zrozumiałe, że Germanowie, wędrując po całej Europie, mogli wjechać też na karki ludności słowiańskiej, potem albo powędrować dalej albo z nią się zmieszać.

Jeśli rozpłynęli się wśród ludności tubylczej Wizygoci w Hiszpanji, Longobardowie we Włoszech, to czemuż nie mogli się rozpłynąć i wśród ludności słowiańskiej?

Ale czyż z tego, że Germanie byli we Francji, wysunąłby dziś który historyk niemiecki postulat, aby Niemcy teraz panowali w Paryżu.

Germanie posuwać się mogli przez nasz kraj z „wandalskim" rozmachem, podobni do Tatarów, ale przecież z tego że Tatarzy panowali swego czasu nad Rusią, nie można wnioskować, że Kijów należy przyznać dziś Tatarom.

Prawa do ziemi zdobywa ten, kto tę ziemię uprawiał i tak ukochał, że na niej został, a nie ten- kto porywał z niej skarby, wycisnął co mógł z jej mieszkańców, i w końcu poszedł szukać innych okolic.

Z POLSKI.

KALENDARZYK
— *Wrzesień* —

17. niedziela Lamberta
18. poniedz. Tomasza
19. wtorek Januarego
20. środa Eustachji
21. czwartek Mateusza
22. piątek Maurycego
23. sobota Tekli m.

Zasypani. W kopalni „Modrzejów" w Niwce (pow. Będzin) 5 górników zostało zasypanych. Po długiem odkopywaniu znaleziono trupy.

Katastrofa lotnicza. Pod Jędrzejowem 7 b. m. zderzyły się w powietrzu dwa wojskowe samoloty z Krakowa. Spadając z wysokości 200 m. aparaty się rozbiły, grzebiąc 4 lotników.

Podziemne wstrząsy dały się odczuć dn. 7 b. m. w okolicach Stanisławowa i Kołomyji. Przypisują to podziemnym wędrownym gazom. Wstrząsy trwały parę sekund.

M. W. Faron przeniósł się do Warszawy. — Już od dłuższego czasu M. W. Faron czuł się źle w Zamościu i postanowił wywędrować. W ostatnim numerze „Polski Odrodzonej" pisze, że przenosi się do Warszawy, gdzie otwarł domową kapliczkę. — Jednocześnie wymyśla hodurowcom. którzy nie mają prawa udzielać rozwodów, tylko on, M. W. Faron.

Powrót z niewoli. W tych dniach powróciło z Rosji sowieckiej kilku jeńców wojennych, wziętych do niewoli w roku 1920, a pochodzących z powiatu stopnickiego.

Niemal wszyscy oni zostali wypuszczeni po wieloletniem zamknięciu i następnie wydaleni z granic Sowdepji.

Literat za posła. Przez Brześć nad Bugiem przejechał b. poseł na Sejm Taraszkiewicz.

Taraszkiewicz skazany w swoim czasie za działalność antypaństwową, wymieniony został w Stołpcach za Franciszka Olechnowicza, literata białostockiego, który w r. 1927 został aresztowany przez G. P. U.

Obecnie wraca do Polski w drodze wymiany za Taraszkiewicza.

Pożyteczne zmiany w naszych szkołach ogólnokszt.
(Dalszy ciąg)

cały program naukowy nastawić na problem środowiskowy, uczynić go centralnem ogniskiem całej pracy pedagogicznej. Dokoła materjału środowiskowego skupiają się wszystkie przedmioty nauki. Od zagadnień najbliższego środowiska dopiero uczeń przejdzie do zjawisk zachodzących w okolicy w państwie, na świecie.

To silne związanie szkoły z najbliższem otoczeniem jest bardzo ważne. Dzisiejsza szkoła bowiem musi być szkołą życia, musi dążyć do zetknięcia się z pracą i wyrobienia poszanowania dla niej.

Zwłaszcza zagadnienie gospodarcze środowiska znalazły silne uwzględnienie w nowym programie naukowym. W ten sposób szkoła nie będzie szła odmiennemi od życia drogami, lecz silnie się z z niemi wiąże.

Tak w najogólniejszych zarysach — przedstawiają się programowe inowacje, których zrealizowanie podejmuje właśnie zreformowane nasze szkolnictwo powszechne.

ZE ŚWIATA

Nawrócenie arcybiskupa prawosławnego. — W Peekshill, w stanie Nowego Yorku, Ks. Biskup Buczys przyjął na łono Kościoła byłego arcybiskupa prawosławnego ks. Włodzimierza Aleksandrowa. Po ceremonji przyjęcia ks. Aksandrow koncelebrował z biskupem Buczysem Mszę św.

Były premjer ministrów w Chinach otrzymał kapłańskie święcenia. Nowomianowany Wikarjusz Apostolski w Schunking (Chiny), przebywający obecnie w Belgji, udzielił w kościele przy opactwie św. Andrzeja w Lophem-les-Bruges święceń kapłańskich większej ilości alumnów. Między innymi otrzymał święcenia kapłańskie były prezes ministrów w Pekinie, Lu-Tseng-Tsian, który kilka lat temu wywołał wielkie poruszenie w Chinach, porzucając karjerę i świat, wstępując do zakonu oo. benedyktynów.

DZIKI CZŁOWIEK W BUŁGARJI.

Podczas polowań w Gabrowo, w okolicach przełęczy Szypka odkrył jeden z myśliwych wielkie gniazdo na drzewie, uplecione z gałęzi i osłonięte od niepogody dachem z liści i sitowia. Wdrapano się na drzewo i w gnieździe odnaleziono owłosione gęsto. podobne do małpy, stworzenie. Po ściągnięciu broniącego się zaciekle stworzenia przekonano sie, iż jest to zdziczały zupełnie człowiek, który zapomniał już nawet mowy ludzkiej i wydawał tylko pewne dźwięki i okrzyki gardłowe. Jak stwierdzono później, był to przestępca, który w roku 1905 uciekł z więzienia, skrył się w lasach i tam przebywał do tej pory.

W Anglji zmarł b. minister Grey, który wciągnął W. Brytanję do wojny światowej.

SZLAKIEM NOWEGO PRĄDU.

Jeżeli coraz częściej słyszy się wśród ogółu społeczeństwa zdanie przemawiające za propagowaniem zapisywania młodzieży do szkoły zawodowej, to nie jest to bezpodstawnem. W obecnych krytycznych warunkach egzystencji nie ilość lecz jakość zdobytej wiedzy gra rolę, to też szkoła zawodowa znalazła wreszcie zrozumienie i stała się deską ratunku dla tych, którzy nie o tem marzą by nazwiska ich córek zdobiły tytuły, lecz pragną by wywalczyły sobie byt pewny i niezależny.

Kobieta — Polka nie filozofję musi kończyć, by odpowiedzieć należycie swym szczytnym zadaniom żony, matki, gospodyni lecz ma być wychowana praktycznie i ma posiąść jak najwięcej wiadomości związanych z życiem codziennem.

To wszystko daje szkoła zawodowa tej panience, która zapisując się do niej zdaje sobie sprawę, że tylko usilna praca i prawdziwe ukochanie obranego zawodu da jej to czego szuka, — chleb do ręki zadowolenie ze swej pracy. Zapewne wiele kobiet odwróciłoby kilka kart swego życia i zmieniwszy kierunek swych zainteresowań wybrało szkołę zawodową, by w tych ciężkich warunkach móc zarobić na życie igłą, tak często przez lekkomyślną próżność pogardzoną.

Oceną co szkoła zawodowa dać potrafi niech nie będą te osoby, które ukończywszy ją lub nie ukończywszy, opuściły ją z goryczą, bo miast sumiennej i energicznej pracy spodziewały się coś wręcz przeciwnego, jak próżniaczego obijania się po murach szkoły, lecz te ciche i szlachetne pracownice, których myśl będzie zawsze biegła z utęsknieniem do lat w szkole spędzonych a praca rąk wykaże, że nie zmarnowały czasu nauki, są pełnowartościowemi kabietami, Polkami, — obywatelkami.

Marja Kotlarska.

Co pisze lud?

WSPANIAŁA MANIFESTACJA.

SZCZUCIN.

Dn. 10 w niedzielę odbył się u nas olbrzymi wiec przed domem burmistrza przy udziale przeszło tysiąca ludzi. Zagaił w pięknych słowach i przewodniczył prezes bloku p. Bogusz. Przemawiali gruntownie i rzeczowo pp, sen. Tyrka, prof. Bobrowski i ks. Dr. Czuj. Nastrój podczas tego kilkugodzinnego zebrania był tak poważny, tak miły i budujący, że się serce radowało. Byli opozycjoniści, nawet twardzi, ale zachowali się przyzwoicie, choć musieli wysłuchać gorzkiej prawdy.

Z za Wisły z powiatu stopnickiego wybierała się banda złożona z około 200 wyrostków ludowcowych na rozbicie tego wiecu, ale została zacnie przyjęta przed mostem przez dzielną policję i zawróciła z drogi.

Radykalne hasła odbierania ziemi bez odszkodowania, głoszone na wsi przez Witosa i jego klikę, chłopi odrzucają od siebie.

Program wywłaszczenia, program zresztą nie nowy, przeprowadzony w całości w bolszewickiej Rosji, nikogo na wsi nie otumani. Chłop rosyjski przez taką reformę rolną stał się niewolnikiem. Lud przejrzał chytre ich.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR.

— Jakiegoś to herbu, panie Dzięgielewski? — Cykorja?

— Ozorja, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Aha! No, proszę, ktoby myślał. A napiłbyś się panie Dzięgielewski herbu Ozorja, wódki?

— Jak wola księdza kanonika. Czemu nie?

— A jakążbyś wacan dziś preferował: lanyżówkę, czy kminkówkę?

— A no, tak po prawdzie żeby powiedziec, to kminkówka ze względu, jako jutro jest wtorek, wydaje mi się racjonalniejsza.

— O! Jakimże to górnym stylem przemawiasz. Myślałby kto. żeś z nieboszczykiem Słowackim Króla Ducha komponował. Ale cóż to ma do tego, Dzięgielewski, organisto?

— Niby co, za pozwoleniem księdza kanonika... ma co do czego mieć?

— Kminkówka do wtorku!

— A no, po prawdzie żeby powiedzieć, to ona może i nic do niego niema.

— To dlaczegóż wasan powiedziałeś?

— E, kiedy to jegomość to tylko zawsze tak człowieka musztruje...

Ho, ho! Panie Dzięgielewski, organisto kłonicki! Pamiętasz, jakiem was maszerować uczył, tu na dziedzińcu przed plebanją, kiedy to się na burzę zbierało? I karabinem machać? Choć coprawda, tom sam maszerować nigdy nie umiał, bom służył w jeździe i miał pałasz, nie karabin. Pamiętasz, panie Dzięgielewski, jaki był ze mnie tęgi oficer w piątym pułku ułanów, za księcia Konstantego? Jakiego miałem konia kasztanka, ho! Pamiętasz waść, panie Dziegielewski?

— Jakże mogę pamiętać, księżę kanoniku dobrodzieju, kiedy wtenczas moja matka, jeszcze panną bywszy, w Sabańciszkach na jarmarkach tańcowała

— A prawda, panie Dzięgielewski, że tyś cokolwiem młodszy ode mnie. Wieleż to wiosen sobie liczysz?

— W metryce mam, jakom się urodził w trzydziestym drugim, z ojca Kaspra Mateusza i Kleofasji Zaściańskiej, Ozorja Dzięgielewskich małżonków.

— I od razu miałeś takie żółte wąsy, panie Dzięgielewski, organisto?

— Ou, gdzie zaś! Jakże mogłem wąsy mieć, dopiero z łona matki wyszedłszy?

— A był Rzymianin dentatus, co się z zębami urodził, dlaczegóżby nie miał być Dzięgielewski „wąsatus“. Czyś to co gorszego od jakowego poganina, albo co.

— Pewnie, żeśmy od pogan lepsi — jeszcze szlachta...

— A widzisz. A ja się urodziłem w siedemset dziewięćdziesiątym dziewiątym, a teraz mamy ośm set ośmdziesiąty szósty, to ileż mi jeszcze do setki brakuje, panie Dzięgielewski, herbu Cykorja.

— Ozorja, żeby po prawdzie powiedzieć, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Niech mu będzie! No, wiele.

— Żeby ksiądz kanonik miał dziewięćdziesiąt, toby brakowało dziesięć,

— A żecym miał sto, toby nie brakowało nic, prawda?

— E, kiedy to jegomość musi zaraz człowieka stropić Jak się zaś od dziesiątki odejmie...

— No wiele. Prędko!

— Ouu, przecież to tak zaraz...

— nibyś taki, panie Dzięgielewski, w rachunkach nagły, jak żyd w tańcu. To już ci pomogę. Trzynastka mi brakuje do setki. Wieleż to czyni.

(c. d. n.)

plany i zrozumiał, że piastowcowe obietnice nie wartają funta kłaków. — W pierwszym rzędzie należałoby odebrać ziemię samemu reformatorowi i podzielić ją między głód cierpiących jego najbliższych sąsiadów z Podlesia, Dwudniaków, Trzedniaków Sujca j t. d. Tych swoich głodnych biedaków wódz nie widzi, on, który posiada obszar ziemski, hotel pensjonat w Zakopanem, młyn w Wierzchosławicach djety poselskie i mógłby niejednego głodnego nakarmić. Chłop na wywłaszczeeie nie pójdzie, wie o tem doskonale, że kradzione nie tuczy, niczyjego darmo nie weźmie, ale swojego kawałka ziemi i tego co zdobył ciężką pracą i co stanowi podwalinę jego bytu nie odda na łup reformatorowi z Wierzchosławic. —

Wśród szeregu rezolucji — uchwalono hołd p. Prezydentowi Rzeczypospospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu — oraz zaufanie do Rządu. Z pieśnią „Boże coś Polskę“ — w podniosłem nastroju został wiec rozwiązany. Wiec ten zaszczycił swą obecnością znakomity gospodarz powiątu p. starosta Dr. Dorosz oraz całe Duchowieństwo z Ks. Kanonikiem Ligęzą na czele.

Jednajcie nam nowych prenumeratorów

Jaki gatunek żyta dla małorolnego najlepszy?

(Dalszy ciąg z numeru 36)

Kto jednak sieje kilka stajań żyta, temu doradzam siać w dwóch odmianach, zatem jedno polskie wczas schodzące z pola, drugie późniejzze jak petkus, wierzbińskie i t. p. — zaznaczam, że żyta późniejsze wymagają ziemi silniejszej, lepszego stanowiska i płodozmianu, nawozów sztucznych, gdyż do tego w swoich ojczystych stronach przywykły.

To też nie wolno od ich wymagań odstępować, albowiem wtedy gorzej wypadną jak skromniejsze od nich żyta polskie. —

Co do sposobu siewu, to nie warjować z cudacznemi uprawami, wysiać o czasie siewnikiem, o okopowaniach natomiast zapomnieć!

Nawozy najlepsze zielone, ze sztucznych wapno, wapno, i jeszcze raz wapno! —

Najlepiej w formie miału wapiennego, w ilości od 500 kg. w zwyż. —

Ze sztucznych siarczan amonu razem z mączką fosforytową w ilości 50 kg. siarczanu amonu i 150 — 200 kg. mączki fosforytowej na mórg.

Jeśli mamy siać koniczynę z wiosną, dajemy wtedy podwójnie mączki fosforytowej. albowiem dobrze zasilamy nią koniczynę.

Prof. Józef Bobrowski.

HUMOR.

OBRONA.

Sędzia do oskarżonego: Co ma oznaczać ten gruby kij, z którym pan przyszedł do sali sądowej? oskarżony; Przecież, panie sędzio na wezwaniu napisano, że mogę się sam bronić.

Dobroczyńca.

Mój ojciec osuszył już wiele łez ludzkich.

Ma takie dobre serce?

Tego nie wiem, ale mój ojciec wyrabia chusteczki...

OD JEDNEGO DNIA DO 5.000 lat.

Jak długo żyją rośliny i zwierzęta.

Jak długo żyją zwierzęta? Krócej albo też znaczniej dłużej od ludzi. Ścisłe dane w tym kierunku zawierają biuletyny instytutu fizjologicznego w Berlinie. Drobne rośliny, grzyby i wodorosty żyją zaledwie kilka dni, trawy i zboża kilka miesięcy, buraki 2 lata, a niektóre gatunki buroków 4 do 5 lat.

Najdłużej żyją drzewa, przyczem takie drzewa, jak topola i olcha żyją krócej — 50 do 60 lat. Niektóre gatunki dzew żyją setki i nawet tysiące lat, w Angli np istnieje dąb, który liczy 1200 lat, w Atenach rośnie oliwka,którą miał jakoby zasadzić Plato, liczyłaby więc ona 2000 lat, w Meksyku rośnie cyprys o którym mówią krajowcy, że ma 5000 lat.

W świecie zwierzęcym najkrócej żyją owady.

Ryby żyją dość długo: karpie np. po 100 lat i dłużej szczupaki do 170 lat i wyżej, jesiotry — do 250 lat.

Ptaki — różnie. Czyż 3 lata, wróbel 10 lat, gęś, słowik i skowronek — 15 lat, pelikan 50, papuga, wrona i orzeł 100 lat, sokół kilkaset lat.

Co się tyczy zwierząt, najkrócej żyją króliki i zające 7 lat rogate bydło, koty, psy żyją do 20 lat, koń do 25, osieł do 30.

APEL DO KATOLIKÓW.

Cyfry są martwe. 351 miljonów katolików i przeszło 1000 miljonów pogan! Czyż jednak ta ostatnia liczba wymownie nie świadczy o konieczności współpracy misyjnej, o obowiązku popierania misyj, aby te liczne rzesze pogan nareszcie coś usłyszały o Jezusie, Odkupicielu i Zbawicielu świata? Czyż nie przypomina nam, że każdy z nas bez względu na wiek, płeć, wykształcenie i zawód winiem być gorliwym współpracownikiem misjonarzy, jakto bywało w zaraniu istnienia naszego Kościoła, gdzie apostołom w nawracaniu niewiernych pomagają kupcy, żołnierze, kobiety i niewolnicy.

Oby więc wyżej przytoczone cyfry obudziły nas z uśpienia, rozbudzając w nas ducha misyjnego i sprawiły, abyśmy stanęli ramie przy ramieniu, gotowi wspólnemi siłami, współpracą misyjną wszystkich zdobyć dla Chrystusa — Króla.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza.